



**PAULINA FRANKIEWICZ**  
UNIwersytet Łódzki

## **MIGUELA DE UNAMUNA<sup>1</sup> CZŁOWIEK Z KRWI I KOŚCI – JEDNOSTKOWY HUMANIZM W MYŚLI HISZPAŃSKIEJ PRZEŁOMU XIX i XX WIEKU**

*Być człowiekiem to znaczy być czymś konkretnym,  
jednostkowym, rzeczowym: to być rzeczą, res.*

Miguel de Unamuno [Unamuno 1984, 11]

Wyrażona przez Jean-Paula Sartre'a teza: Egzystencjalizm jest humanizmem (1946) zrobiła w filozofii niemałą karierę. Głośno dyskutowana, spotkała się z aprobatą i niemal tak samo dużą krytyką, jednak z punktu widzenia niniejszej pracy najważniejsza jest zaproponowana przez nią interioryzacja humanizmu. Sartre odchodzi od rozumienia tego nurtu w kategoriach wspólnej wszystkim przedstawicielom ludzkości natury oraz jedności celu, do jakiego miałyby ona dążyć. Zdaniem egzystencjalistów, humanizm związany jest z jednostką i jej ciągłym siebie projektowaniem (pamiętamy: "Egzystencja poprzedza esencję". [Sartre 1999, 23-24]). Szukając źródeł egzystencjalizmu, historia filozofii słusznie wskazuje na załazek tej myśli u Pascala i bezpośredni wpływ późniejszych autorów: Kierkegaarda, Nietzschego, Dostojewskiego czy Kafki. Trudno jednak uzasadnić niedowartościowanie poza ojczyznę myśli hiszpańskiego filozofa<sup>2</sup>, Miguela de Unamuna, uznawanego obok jego ucznia, Ortegi y

<sup>1</sup> Odmiana nazwiska bohatera tego tekstu wzbudza kontrowersje, polskojęzyczne opracowania myśli i życiorysu Hiszpana dzielą się na te, których autorzy pozostawiają jego specyficzne nazwisko w niezmiennym formie (m.in. K. Polit) i na zwolenników powszechnej odmiany nazwisk (także obcojęzycznych) w języku polskim (np E. Górski). Autorka tego tekstu zalicza się do drugiej z wymienionych grup.

<sup>2</sup> W Polsce Unamuno postrzegany jest przede wszystkim jako autor specyficznych utworów literackich, co w pewnym stopniu można uzasadnić brakiem polskiego

Gasseta za najwybitniejszy umysł Półwyspu Iberyjskiego. Zwłaszcza, że sceptycyzm wobec pomysłu istnienia obiektywnej moralności hiszpański preegzystencjalista ogłosił już w roku 1914. To jeden z powodów, dla których Unamunowska koncepcja człowieka stanowi temat niniejszej pracy<sup>3</sup>.

### Człowiek z krwi i kości

Miguel de Unamuno (1864-1936) uznawany jest za pierwszego hiszpańskiego filozofa, który swoją refleksję zorientował na człowieka i jego egzystencjalno-religijnych problemach. Był niezwykle płodnym autorem tekstów filozoficznych, literackich oraz publicystycznych. Przedmiotem mojej analizy będą te pierwsze, które powstały w okresie późnej twórczości Unamuna. W traktacie filozoficznym *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów* (1914) pisał:

Człowiek z krwi i kości, który rodzi się, cierpi i umiera - przede wszystkim umiera - który je i pije, bawi się i śpi, myśli i kocha, człowiek, którego się widzi i słyszy: brat, prawdziwy brat. (...) I ten konkretny człowiek z krwi i kości jest podmiotem i zarazem najwyższym przedmiotem wszelkiej filozofii, czy tego chcą czy nie chcą niektórzy tak zwani filozofowie [Unamuno 1984, 5].

Tymi słowami don Miguel wprowadza termin, który stał się znakiem rozpoznawczym jego myśli - człowieka z krwi i kości (hiszp. *el hombre de carne y hueso* - co dosłownie należałoby przetłumaczyć jako człowieka z mięsa i kości). Pojęcie to stanowi fundament jego egzystencjalnej koncepcji człowieka, a przytoczony fragment zawiera najważniejsze punkty programu refleksji filozoficznej Hiszpana.

---

tłumaczenia większości esejów filozoficznych Hiszpana. Publikacje poświęcone myśli filozoficznej, społecznej i politycznej don Miguela ograniczają się właściwie do trzech monografii - *Hiszpańskiej refleksji egzystencjalnej. Studium filozofii i myśli politycznej Miguela de Unamuno* (1979) autorstwa Eugeniusza Górskiego oraz dwie książki Krzysztofa Polita: *Natura. Społeczeństwo. Historia. Socjalizm i poglądy filozoficzno-społeczne młodego Miguela de Unamuno* (2013) i *Bóg, człowiek i śmierć. Poglądy filozoficzne późnego Miguela de Unamuno* (2018). W tym artykule, poza tekstami źródłowymi będę opierała się przede wszystkim na ustaleniach przedstawionych w ostatniej z wymienionych pozycji.

<sup>3</sup> Z uwagi na antropocentryczny charakter filozofii Unamuna, w której centrum znajduje się życie konkretnego człowieka, a pozostałe zagadnienia stanowią peryferia tego centrum, w tekście szczegółowo omawiam kwestie związane wprost z kondycją ludzką, natomiast pozostałe, z uwagi na złożoność, tylko sygnalizuję (np. kwestia istnienia Boga i Jego oddziaływania na życie jednostki).

Zdaniem Unamuna, filozofia jest z gruntu antropocentryczna i antropologiczna, gdyż - na co *expressis verbis* wskazuje - uprawiana jest przez człowieka (jest on zatem podmiotem filozofii), będącego jednocześnie jej podstawowym, a właściwie jedynym przedmiotem. Wróć do tej kwestii w kolejnej części tekstu.

Odwołując się do fizjonomii, a więc do tego, co w człowieku najbardziej rudymen tarne, Unamuno odżegnuje się od obecnych w historii filozofii abstrakcyjnych idei człowieka dalekich od konkretnej egzystencji<sup>4</sup>. Mateusz Płóciennik zauważa, że dążenie autora do ukazania życia w jego bezpośredniości to pierwszy powód, dla którego w przypadku próby uchwycenia myśli don Miguela właściwsze jest operowanie dosadnym terminem “życie” (hiszp. *una vida*) niż wznioślejsz brzmiącą “egzystencją” (hiszp. *una existencia*). Drugiego z tych terminów baskijski autor nie stosował niemal wcale. Na kolejne uzasadnienie wskazuje Tadeusz Gadacz. Zwraca on uwagę na żywioną przez Hiszpana fascynację filozofią Nietzschego i Bergsona oraz uznanie pierwszeństwa intuicji życia przed racjonalnym poznaniem. Zdaniem Gadacza, bez nadużycia można zaliczać powszechnie uznawanego za preegzystencjalistę Unamuna do przedstawicieli filozofii życia [Płóciennik 2012]. Z kolei Krzysztof Polit przytacza stwierdzenie José Pinillosoy, zdaniem którego Unamuno - witalista swoje założenie filozoficzne mógłby sformułować w słowach: “Wszystko, co witalne jest irracjonalne, a wszystko, co racjonalne, jest antywitalne” [Polit 2018, 124].

Tak brzmiące założenie staje się fundamentem dla późniejszego ustalenia, iż do przeniknięcia rzeczywistości samego życia potrzebne są pozarozumowe władze poznawcze. Dla Unamuna intelekt stanowi aberrację, nie ma na niego miejsca w naturze człowieka określonej przez cielesność i duchowość. Znajdujący się gdzieś pośrodku intelekt, sztuczny twór, to zaprzeczenie realizowania się natury człowieka<sup>5</sup>. Agonistyczny charakter antyintelektualnej postawy don Miguela wiąże

<sup>4</sup> Już w pierwszym zdaniu traktatu *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów* Unamuno odrzuca łacińskie *hominus* i *humanitas* jako niemające nic wspólnego z konkretnym człowiekiem, pozbawione odniesienia pojęcia-wydmuszki. W kolejnym akapicie Hiszpan ten sam argument wysuwa przeciw wielkim nazwiskom historii filozofii: Arystotelesowi (koncepcja *zoon politikon*), Rousseau (strona umowy społecznej) Linneuszowi (*homo sapiens*) oraz przedstawicielom szkoły men czesterskiej (*homo oeconomicus*). Zob. [Unamuno 1984, 5].

się ściśle z jego pochodzeniem. Na hiszpańskiego ducha uprawianej przez niego filozofii zwracają uwagę zarówno Eugeniusz Górski, jak i Krzysztof Polit. Ten ostatni pisze, że

mentalność hiszpańska wyjątkowo lubi przeciwstawiać to, co ze zdrowym rozsądkiem niezgodne temu wszystkiemu, co zdroworozsądkowe. Duch Don Kichota unosi się niezmiennie nad kolejnymi pokoleniami Hiszpanów, powodując, że granica między rozsądkiem i szaleństwem jest tam bardziej rozmyta aniżeli w jakimkolwiek innym miejscu na ziemi” [Polit 2018, 125].

Poznanie naukowe winno służyć człowiekowi w utrzymaniu się przy życiu, jednak - zauważa Polit - wypracowanymi racjonalną drogą metodami nie jesteśmy w stanie poznawać ani człowieka, ani ludzkiego życia [Polit 2018, 174-175]. To - najważniejsze - zadanie Unamuno stawia przed filozofią.

### **Filozofia a człowieczeństwo**

Samą filozofię don Miguel widzi bliżej poezji niż nauki. W odróżnieniu od “mniej żywych” nauk szczegółowych (“Problemy nauki to problemy ekonomii” [Unamuno 1984, 6] - pisze), filozofia winna być systemem, w którym jawi się całość duchowych pragnień ich autorów. Posługując się dzisiejszą wykładnią tego pojęcia, przedmiot namysłu Unamuna stanowiła nie tyle filozofia jako taka, co filozofia życia czy filozofowanie jako postawa, sposób rozumienia - lub nierozumienia - świata.

To z filozofii autor wywodzi esencję człowieka. Zadaniem tej dziedziny myśli jest odpowiadać “na ludzką potrzebę posiadania całościowej i jednolitej koncepcji świata oraz posiadania - jako wyniku tej koncepcji - nastawienia uczuciowego kształtującego wewnętrzną postawę, a nawet działanie” [Unamuno 1984, 7]. Filozofia wpływa więc z uczuciowego nastawienia jednostki do życia, twierdzi Unamuno, zdaniem którego człowieka należałoby odróżniać od innych istot nie z uwagi na jego rozumność (którą skłonny był przypisywać także

<sup>5</sup> Polit przywołuje fragment nie opublikowanego w Polsce eseju Unamuna *Intelectualidad y espiritualidad* [Intelektualizm i duchowość]: “A kimże jest, w ścisłym tego słowa znaczeniu, ten intelektualista, jeśli nie człowiekiem normalnym, przeciętnym, oddalonym tak od duchowości, jak i od cielesności. (...) Łatwiej jest ciału niż intelektowi przyjąć ducha, a szkolna logika wciska się jedynie pomiędzy jedno i drugie” [Polit 2018, 125].

pozaludzkiem zwierzętom), ale przez wzgląd na jego uczuciowość (afektywność) [Unamuno 1984, 7]<sup>6</sup>. Dla Hiszpana filozofowanie jest konsekwencją struktury bytowej konkretnego człowieka:

Filozofia jest ludzkim produktem każdego filozofa - mówi Unamuno - a każdy filozof jest człowiekiem z krwi i kości, kierującym się do innych ludzi z krwi i kości, takich samych jak on. I cokolwiek by czynił, filozofuje przy użyciu nie tylko samego rozumu, lecz również woli, uczucia, a także krwi i kości, filozofuje całą duszą i całym ciałem. Filozofuje konkretny człowiek [Unamuno 1984, 35].

Zgodnie z tą koncepcją, człowiek filozofuje całym sobą, tym bardziej, im bardziej jest człowiekiem. Bycie człowiekiem Unamuno rozumie jako swego rodzaju ideę regulatywną, jednostkowe człowieczeństwo jest celem, do którego winien zmierzać każdy przedstawiciel gatunku *homo sapiens*<sup>7</sup>. To ono funduje refleksję filozoficzną, filozoficzny sposób bycia jednostki ("Jeśli filozof nie jest człowiekiem, jest wszystkim, tylko nie filozofem; jest, przede wszystkim, pedantem, czyli imitacją człowieka" [Unamuno 1984, 20]). Człowieczeństwo „z krwi i kości” wyzwala filozofię, będąc zarazem jej przedmiotem.

"Filozof filozofuje dla czegoś więcej niż dla samego filozofowania" [Unamuno 1984, 36]. Jednostka podejmuje refleksję filozoficzną dla swego jednostkowego świadomego egzystowania, ze względu na nie. Unamuno zastanawia się, co wyzwala i niejako wymusza filozofię. "Czemu chcę wiedzieć, skąd przychodzę i dokąd zmierzam, skąd przychodzi i dokąd zmierza wszystko, i co to wszystko znaczy?" - pyta i jednym tchem udziela odpowiedzi: "Bowiem nie chcę wszystek umrzeć i chcę wiedzieć, czy muszę umrzeć ostatecznie, czy też

<sup>6</sup> Krytyczne uwagi wobec intelektualizmu Unamuno formułuje w większości dzieł. Poniższy fragment pochodzi z nie opublikowanego w Polsce eseju *Sobre la filosofía española*, który przełożył i uwzględnił w swojej monografii Polit. "Zamiast dostarczyć ludziom latarni i pozwolić, by prowadzeni jej światłem oddali się poszukiwaniom i otworzywszy się na samych siebie, wiedzeni właściwym instynktem weszli na drogę ku wieczności, wtłoczono ich na wóz i wozi się ich w ciemnościach po nieznanym drogach. [...] I tak doprowadzono do tego, że zatracili umiejętność używania nóg i zmysł orientacji i już nie potrafili się poruszać samodzielnie. Uległy atrofii ich najbardziej subtelne władze poznawcze, które pozwalały im na komunikowanie się z zaświatami, a w miejsce tych ostatnich dostarczono im jakichś skonstruowanych logicznie przez zwolenników definicji cieni" [Polit 2018, 185].

<sup>7</sup> To nie biologia, ale kategoria osoby ludzkiej warunkuje u Unamuna bycie człowiekiem. Rozwijam ten wątek w dalszej części pracy.

nie. A jeśli nie umieram - to, co ze mną będzie? Jeśli zaś umieram - wszystko traci sens" [Unamuno 1984, 250-251].

### Zwierzę strzegące zmarłych

Procesowi filozofowania Unamuna przyświeca jeden najważniejszy cel: pragnienie nieśmiertelności ("nie życia, lecz przeżycia"). Dlatego Polit przywołuje inne, mniej popularne, określenie, którym Unamuno charakteryzuje człowieka: zwierzę strzegące zmarłych (hiszp. *el animal guardamuertos*)<sup>8</sup>. Skoro intelekt nie jest zdolny do uchwycenia istoty jednostki, autor *Mgły* stara się odnaleźć ku temu inną drogę. I znajduje: jest nią mistycyzm, rozumiany jednak w swoisty sposób, jako "przeciwstawienie logice temu, co pozalogiczne"<sup>9</sup> [Polit 2018, 178]. Unamunowski mistycyzm nie ma zatem charakteru ponad/pozaludzkiego poznania, ale leży w granicach możliwości człowieka (przynajmniej potencjalnie)."Adentro!" ["Do wewnątrz!"] - nawołuje Hiszpan do zwrócenia się jednostki ku jej wnętrzu. Mieczysław Jagłowski zauważa, że

Unamuno wyraźnie rozgranicza sferę idei i realnego życia, podkreślając, że życie jest rzeczywistością nadającą wartość ideom, a nie odwrotnie, bowiem same w sobie nie mają one żadnej wartości, a uzyskują realność jedynie dzięki życiu tego, kto je tworzy lub opowiada się za nimi<sup>10</sup>. Konsekwencją takiego ujęcia relacji między życiem i myślą jest u Unamuno teza, iż otrząsając się z "ideokracji", człowiek wkracza w sferę prawdziwej, żywej wiary, będącej zarazem sferą prawdziwej

<sup>8</sup> Określenie to pojawia się w końcowej partii powieści pt *Mgła*: "Biedny mój pan! W końcu już zakopią go w miejscu, które jest na to przeznaczone. Ludzie starają się zachować swoich zmarłych, magazynują ich, nie chcą, aby psy lub kruki pożarły drogie im ciała. A jednak pomimo ich troskliwości w krótkim przeciągu czasu zostaje z nich tylko to, co zostaje z każdego zwierzęcia na ziemi: kości. Magazynują swoich zmarłych! Człowiek jest więc zwierzęciem, które mówi, ubiera się i magazynuje trupy. Biedny człowiek!" [Unamuno 1958, 230].

<sup>9</sup> Pisze Unamuno: [Jeśli w tym przypadku mistycyzm będziemy rozumieli jako] doktrynę uznawaną przez tych wszystkich, którzy są przekonani, że istnieje więcej sposobów, dzięki którym możemy wejść w kontakt z rzeczywistością, aniżeli te wskazane przez współczesne podręczniki logiki, i że ani poznanie zmysłowe, ani racjonalne nie wyczerpuje obszaru [poznawania] tego, co transcendentne, niech będzie mistycyzm" [Unamuno 1994, 34-35].

<sup>10</sup> Idee w myśli Unamuna mają charakter jedynie heteronomiczny, filozofia niczego nie odkrywa, ale kreuje. W O poczuciu tragiczności życia autor pisze: "wszak to nie nasze idee czynią nas optymistami lub pesymistami, lecz nasz optymizm lub pesymizm, mający źródła fizjonomiczne, lub może patologiczne, sprawia, że mamy takie czy inne idee" [Unamuno 1984, 7].

kreatywności (wyobraźni jako zdolności tworzenia) [Jagłowski 2013, 596].

Tak rozumiany mistycyzm uzgadnia koncepcję “ideoklazmu” (pogrzebania idei) z koncepcją człowieka konkretnego. Biorąc pod uwagę wspomniany donkichotyzm, warto wskazać powody, dla których *ratio* ulega u Unamuna degeneracji. Dzieje się tak, po pierwsze dlatego, iż bez wystarczającego (zdaniem Hiszpana) uzasadnienia, rozum wkroczył do obszarów poznania, którymi nie powinien się zajmować, po drugie - nawet tam, gdzie poznanie rozumowe jest skuteczne, *ratio* zaczęła prowadzić do realizacji celów zbytecznych i szkodliwych. Jak wyjaśnia Polit,

rozwijanie i kultywowanie racjonalnych metod poznania spowodowało atrofię pozostałych poznawczych możliwości człowieka - tych, które nie służą przetrwaniu w bycie (*vivir*), ale przejściu poza nie (*sobrevivir*), nie instynktowi przetrwania (*instinto de censevación*), ale instynktowi nieśmiertelności (*instinto de perpetuación*) [Polit 2018, 180-181].

Unamuno zauważa, że te możliwości - zbawienie i instynkt nieśmiertelności - zostały uśpione tak w narodach hołubiących *ratio*, jak i w “jego” Hiszpanii, a przerwania kultu intelektualizmu miał dokonać bohater Cervantesa<sup>11</sup>. Wpisując się w odwieczny spór dotyczący prymatu woli lub rozumu, Unamuno bez wahania opowiada się za wolą. Jak zauważa Polit, Hiszpan rozumie ją w znaczeniu przyjmowanym przez Schopenhauera - wola to instynkt dominacji. Głównymi przejawami woli obecnymi w myśli Unamuna są wspomniane wyżej instynkty - zachowawczy oraz nieśmiertelności<sup>12</sup>.

Odchodząc od kartezjańskiego intelektualizmu, Unamuno stwierdza: *Sum, ergo cogito* [Unamuno 1984, 43]. Myślenie nie stanowi już wyznacznika ludzkiego bytu, *cogito* z fundamentu filozofii przechodzi w miejsce narzędzia filozofowania. Unamuno musi

<sup>11</sup> Don Kichot jest idolem Unamuna z co najmniej kilku powodów: 1. jako jedyny ma odwagę podjąć walkę przeciwko wszystkim i wszystkiemu dla sławy doczesnej i wiecznej. 2. jest agonistą - walczy o nieśmiertelną sławę. 3. porzuca zdrowy rozsądek na rzecz innych rodzajów dochodzenia do prawdy, 4. w imię celów wyższych zlekceważył powszechnie uznawane zasady i wartości. To dlatego Don Kichocie upatruje Unamuno symbol nowej, odrodzonej filozofii Hiszpanii.

<sup>12</sup> O ile w myśleniu o świecie i jego istnieniu Unamuno podziela ustalenia Schopenhauera ze *Świata jako woli i przedstawienia*, o tyle w sposobie ujmowania transcendencji i podejścia do filozofii (Unamuno to pragmatysta, w filozofii interesują go jedynie skutki rozwiązań dla konkretnego człowieka) ich drogi się rozchodzą.

zdetronizować intelekt, by móc koronować wolę. Jeśli fundament stanowi pierwiastek wolicjonalny, wola jest podstawą świadomości jednostki. Ta ostatnia z kolei jest u Unamuna równoznaczna z bytem - jednostkowym i konkretnym, bytem "z krwi i kości", rozumianym jednak nie w kategoriach biologicznych, lecz w kategoriach osoby ludzkiej [Polit 2018, 189-190].

Kolejnym istotnym, rozumianym na swój sposób pojęciem jest u Unamuna osoba (hiszp. *persona*), która, nieco wbrew intuicji, przeciwstawiana jest indywiduum (hiszp. *individuo*). Indywidualność powszechnie oznacza wszystko to, co odróżnia nas od pozostałych przedstawicieli naszego gatunku, a więc cechy zmienne w czasie czy przypadkowe, a dla Unamuna w szczególności "wszystko, co związane jest z ruchem skierowanym na zewnątrz, to, co oddziela nas od innych i co rozbudowane nadmiernie powodowałoby naszą absolutną samotność". Z kolei osobowość to wspólne wszystkim przedstawicielom *homo sapiens* cechy gatunkowe, to, co w nas najbardziej ludzkie, nasze wnętrze, które u Unamuna paradoksalnie "promieniuje na zewnątrz". Jeśli pierwiastek indywidualny zostałby całkowicie zdominowany przez osobowy, jednostka mogłaby ulec rozproszeniu w życiu społecznym. Samoświadomy człowiek z krwi i kości to równowaga tych dwóch elementów: indywidualnego, który - na co wskazuje Unamuno w eseju *El individualismo español* [Indywidualizm hiszpański] - "odzwierciedla nasze granice zewnętrzne i powoduje, że jesteśmy bytem skończonym" i osobowego, związanego z naszymi "granicami, a raczej ich brakiem, wewnętrznymi i który stanowi odbicie tego, co w nas nieskończone" [Polit 2018, 191].

Spójność indywidualności i osobowości jednostki zapewnia jej ciało, dzięki któremu realizuje się wyróżniona przez Hiszpana zasada jedności, zgodnie z którą człowiek jest "tym, a nie innym człowiekiem, tym, który jest, a nie tym, którego nie ma" [Unamuno 1984, 13]. Owa zasada spełnia się w jednolitości i spójności działania konkretnego bytu i realizuje właściwą dla myśli Unamuna jedność w różnorodności - mimo zmiany celów działań jednostki, ich podmiot pozostaje ten sam (i ma tego świadomość)<sup>13</sup>. Jeśli chodzi o czasowy aspekt ludzkiej świadomości,

<sup>13</sup> W Unamunowskiej koncepcji osoby ludzkiej Polit dostrzega podobieństwo do starej koncepcji psychofizycznej jedności człowieka. Mimo iż indywidualność w ujęciu don Miguela odwołuje się do jednostkowych cech osobowości, a nie wprost do cielesności człowieka, niezaprzeczalny jest ich związek ze świadomością ciała



don Miguel sprowadza go do zasady ciągłości w czasie. Gwarantami indywidualnej osobowości jest pamięć, (gwarantem zbiorowej osobowości narodu - tradycja). "Żyjemy we wspomnieniu i dzięki wspomnieniu, nasze życie duchowe jest w gruncie rzeczy jedynie wysiłkiem naszych wspomnień, aby przetrwać" - pisze w traktacie [Unamuno 1984, 13].

W antropocentrycznej i antropologicznej filozofii Unamuna człowiek rozumiany jako świadomość trwająca w przestrzeni i czasie stanowi centrum swojego świata, który dzięki niemu i ze względu na niego nabiera realności. Życie rozumie jako poznawanie, a świat zostaje człowiekowi dany właśnie w procesie poznawania. Dokonaną przez Hiszpana redukcję rzeczywistości do życia należałoby zatem rozumieć jako redukcję rzeczywistości do zrozumienia jej w procesie życia. W utylitarnym rozumieniu Unamuna,

życie oznacza świadomość, że sens wszelkiej rzeczywistości jest jedynie sposobem, w jaki jest ona przeżywana przez świadomość. To, co nie nabiera sensu w życiu i dla życia, nigdy nie będzie miało żadnego sensu, czyli będzie wykluczone z obszaru racjonalności rozumianej jako sens i znaczenie, którego rzeczywistość nabiera w procesie życia [Polit 2018, 196].

Racjonalność jest esencją wszelkiego życia, ponieważ wszelki sens zakorzeniony jest w świadomości. Sens rzeczywistości (obiektywnej) nadaje jednostkowa (subiektywna) świadomość, gdyż dla Unamuna czysta świadomość nie istnieje. W akcie nadawania sensu, konkretna świadomość wychodzi "na zewnątrz", a istniejąca poza nią rzeczywistość konstytuuje się jako sens przez nią przeżyty. Mimo iż nadawany przez jednostkę sens nie ma charakteru arbitralnego (rzeczywistość domaga się respektowania swojego sposobu bycia), sens jaki posiada, czyli jej prawdziwy byt, rodzi się w procesie przeżywania jej w świadomości. Uczestnictwo w bycie jest zatem uczestnictwem w sobie samym. Dla don Miguela świat jest konstruktem, dziełem życia, świadomości, w której konstytuują i zbiegają się wszystkie rzeczywistości tworzące świat. W procesie życia należy więc poszukiwać sensu tego, co przeżywane. Jak pisze Polit za Johnsonem, "Świadomość jako ośrodek nadawania sensu - i bytu - jest tym, co śni świat" [Polit 2018, 196].

---

jednostki [Polit 2018, 191].

Hiszpański badacz Sánchez Ruiz, na którego powołuje się Polit zauważa:

Byt istnieje o tyle, o ile działa i kształtuje się jako byt w momencie, w którym byt stałby się doskonale uformowany, przestałby istnieć, gdyż całkowita doskonałość kłóci się tu z pojęciem bytu, który wprawdzie skłania się ku doskonałości, ale gdyby ta ostatnia została osiągnięta, to zwycięstwo to zostałoby opłacone autodestrukcją. Ostateczna realizacja jest redukcją bytu do nicości. W łonie bytu widzimy zatem następującą antynomię: kształtuje się i zmierza do doskonałości, ale jego ostateczne uformowanie oznaczałoby jego anulowanie [Polit 2018, 204-205].

Interpretację tę podziela J. Marías stwierdzając, iż w przypadku rzeczywistości witalnej “byt życia jest nieustannym kształtowaniem się w czasie, a jednocześnie odkształtowaniem się” [Polit 2018, 205]. Świadomość okazuje się więc nie tylko fundamentem, ale i celem bytu; świadomość jest celowością [Unamuno 1984, 18]. Myśl ta znajduje odniesienie do wskazanego przeze mnie wcześniej rozumienia bycia człowiekiem jako idei regulatywnej.

### **Poczucie tragiczności życia**

Nie powinien dziwić fakt, że świadomość w koncepcji Unamuna - antyintelektualisty jest nie tylko źródłem poznania, ale - przede wszystkim - odczuwania. Cała filozofia Hiszpana - zarówno w wymiarze antropologicznym, etycznym, a zdaniem Polita także ontologicznym, jest bowiem filozofią cierpienia. Cierpienie przyjmuje u don Miguela różne oblicza: to ból fizyczny, rozpacz powodowana nieszczęściami codzienności, przerażenie i trwoga towarzysząca człowiekowi, który stara się dotrzeć do granic swojej świadomości, czy wreszcie tytułowe poczucie tragiczności życia wśród ludzi i narodów.

Cierpienie potęguje natomiast wydarzenie śmierci jawiące się jako nieunikniony horyzont, w obliczu którego człowiek podejmuje wysiłek poznawczy. Śmierć stawia pod znakiem zapytania sensowność jego istnienia. To zaś jest nieodłączne od jednostkowej świadomości człowieka, gdyż jednostkowa świadomość człowieka i istnienie rzeczywistości wzajemnie się warunkują. W konsekwencji Unamuno dochodzi do wniosku, że “po mojej śmierci skończy się świat” [Unamuno 1984, 52]. Dlatego to pierwszym i podstawowym warunkiem wszelkiego refleksyjnego poznania, prawdziwym punktem wyjścia

wszelkiej filozofii jest miłość własna i pożądanie nieśmiertelności, co w gruncie rzeczy jest jednym i tym samym, gdyż “kochać, pragnąć siebie, czyż nie znaczy pragnąć siebie wiecznym, czyli - nie chcieć wszystek umrzeć?” [Unamuno 1984, 43].

W *Dzienniku intymnym* stanowiącym “świadełstwo duchowego kryzysu” [Unamuno 2003, 129], zawierającym zapiski dotyczące m.in. poszukiwania wiary i Boga, zmagają autora ze śmiercią i poczuciem nicości, czynione w latach 1897 - 1902 don Miguel pisze:

(49) Skoro śmierć jest naturalnym kresem życia, to naturalną drogą życia jest zmiernianie ku śmierci, a naturalnym światłem życia jest światło jego końca. Życie można zrozumieć tylko w świetle śmierci [Unamuno 2003, 18]<sup>14</sup>.

Świadomość własnej i powszechnej skończoności jest jedynym prawdziwym problemem filozofii. Śmierć w swej radykalności jawi się nie tylko jako zakwestionowanie sensu egzystencji jednostkowego bytu człowieka, ale jako zakwestionowanie wszelkiego sensu, który zapośrednicza się jedynie w jednostkowych świadomościach ludzi z krwi i kości. Unamuno pyta: “Jeśli wszyscy bez reszty umieramy - po co to wszystko? Po co? Oto pytanie Sfinksa, oto pytanie, które przeżera nam rdzeń duszy, oto źródło udręki, tej co każe nam kochać nadzieję” [Unamuno 1984, 53]. Zdaniem Hiszpana, to świadomość naszej skończoności jest punktem wyjścia do postawienia pytań o sens wszystkiego.

W myśli don Miguela można zauważyć przynajmniej pozorną sprzeczność: nieuchronność wydarzenia śmierci wpisanego w ludzkie istnienie jest tym, co wyzwala w człowieku pragnienie nieśmiertelności. Zderzenie własnego jednostkowego bytu z koniecznością śmierci rodzi w człowieku bunt (“nie chcę umierać, nie, nie chcę ani nie chcę tego chcieć” [Unamuno 1984, 53]), ale pozwala też zrozumieć mu jego własną istotę, czyli nieograniczone pragnienie nieśmiertelności (“chcę żyć, zawsze, zawsze, zawsze, chcę żyć ja, ów biedny ja, którym jestem, którym czuję, że jestem tu i teraz” [Unamuno 1984, 53]).

<sup>14</sup> W paragrafie 56 *Dziennika* Unamuno przywołuje myśl angielskiego duchownego, Ojca Fabera: “Wszystkie życiowe działania są odwracalne, z wyjątkiem ostatniego (śmierci), której w żaden, nawet nadprzyrodzony sposób, nie można odwrócić. Ów ostatni akt determinuje wszystkie pozostałe i nadaje im ostateczne znaczenie” [Unamuno 2003, 20].

Poczucie tragiczności życia, najsilniejsze z ludzkich cierpień, powstaje na skutek dialektycznego napięcia między świadomością zbliżającej się śmierci a radykalnym sprzeciwem wyrażającym się w pragnieniu wieczności, które nieprzerwanie dokonuje się w człowieku. Autor *Mgły* pisze:

Jest coś, co z braku innego określenia nazwiemy poczuciem tragiczności życia, co pociąga za sobą całą koncepcję życia oraz Świata, całą mniej czy bardziej uświadomioną filozofię. A poczucie to mieć mogą - i mają - nie tylko pojedynczy ludzie, lecz całe narody. Poczucie to raczej determinuje posiadane idee, niż z nich wypływa, nawet jeśli później idee te, co oczywiste, oddziałują na nie, potwierdzając je. Poczucie to spowodowane może być niekiedy przypadkową chorobą, na przykład depresją, lecz kiedy indziej ma charakter w sensie medycznym - ustrojowy. I, jak zobaczymy, nic nie pomoże tu mówienie o ludziach zdrowych i chorych. Pomijając już fakt, że nie posiadamy normatywnego pojęcia zdrowia, nikt nie udowodnił, że człowiek ma być z natury wesół. Więcej: człowiek przez fakt, że jest człowiekiem, że posiada świadomość, jest już - w porównaniu z osłem czy krabem - chorym zwierzęciem. Świadomość jest chorobą [Unamuno 1984, 23-24].

Podobnie jak w przypadku specyficznie rozumianego mistycyzmu, tak i przy określeniu „poczucie tragiczności życia”, Unamuno ma świadomość prowizoryczności użytych słów. Termin ten wydaje się jednak dość intuicyjny, gdyż za jego pomocą filozof usiłuje wyrazić fundamentalną cechę ludzkiego istnienia, jaką jest dialektyczność konstytuująca egzystencję jednostki i stanowiąca o jego tragiczności. Poczucie tragiczności życia jest dla don Miguela swego rodzaju doświadczeniem źródłowym, które warunkuje życie człowieka. Doświadczenie to ma charakter aprioryczny - stanowi założenie i podstawę jednostkowej egzystencji. Unamuno pisze o świadomości jako chorobie, mając na myśli przede wszystkim świadomość tragizmu życia, która wymaga uleczenia. Człowiek w swej jednostkowej świadomości (społeczeństwo czy naród w swej świadomości zbiorowej) jest bytem dialektycznie ustrukturyzowanym na fundamencie poczucia tragiczności życia<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Hiszpański filozof nadmienia, że “pośród ludzi z krwi i kości wielu jest typowych przedstawicieli tych, co mają poczucie tragiczności życia. Przychodzą mi do głowy: Marek Aureliusz, św. Augustyn, Pascal, Rousseau, René, Obermann, Thomson, Leopardi, Vigny, Lenau, Kleist, Amiel, Quental, Kierkegaard, ludzie obdarzeni mądrością raczej niż wiedzą” [Unamuno 1984, 24]. Tym samym Unamuno zdradza inspiracje swojej myśli.

Z przywołanego wyżej fragmentu traktatu *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów* można wyprowadzić szereg skrajnie pesymistycznych, z gruntu Schopenhauerowskich<sup>16</sup>, konsekwencji w kwestii tego, co znaczy być człowiekiem. Polit zauważa, że dla Unamuna

być człowiekiem to znaczy cierpieć, i to nie akcydentalnie, ale z istoty, bo taka jest istota bytów świadomych. Jeśli człowiek pragnie uniknąć degradacji do bytu zwierzęcego, musi cierpieć, a człowieczeństwo jego jest tym doskonalsze, im cierpienie głębsze i bardziej dotkliwe. Heroizm to nie walka z cierpieniem, ale walka o cierpienie, gdyż im więcej cierpię, tym bardziej buduję swoje człowieczeństwo [Polit 2018, 207].

Życie ludzkie wypełnia cierpienie, będące istotą i immanentną cechą świadomości. Zdaniem Unamuna, cierpienie warunkuje bycie. Istotowe doświadczenie człowieka wobec życia czy raczej w konfrontacji ze swoim życiem jest konsekwencją jego struktury ontyczno-epistemicznej, dlatego poczucie tragiczności życia jest doznaniem uniwersalnym o nieprzemijającej aktualności<sup>17</sup>. Świadome wyrugowanie zbliżającej się z każdą chwilą śmierci, zdaniem Unamuna, może przynieść jedynie czasowe uśmierzanie bólu, bowiem, jak zauważa Płóciennik, dopiero w obliczu (post)mortycznej niepewności, dochodzi w człowieku do głosu zagadnienie jego tożsamości i sensu istnienia [Płóciennik 2012]. Trwanie w iluzji, agnostyczne niezaangażowanie, praktykowane przez wielu ludzi, a nawet całe narody życie jakby śmierci nie było, oddala je od swego własnego człowieczeństwa, dokonującego się jedynie w dialektyce pomiędzy świadomością śmierci i pragnieniem nieśmiertelności - wiecznego życia

<sup>16</sup> Polit zwraca uwagę na ciekawą paralelę w myśli Schopenhauera i Unamuna. Mianowicie, obaj filozofowie straszą "biednego człowieka": Schopenhauer przyszłością, Unamuno nawet przeszłością, "ponieważ - pisze Hiszpan w eseju *Al correr los años* [Z biegiem lat] - zawsze o wiele lepiej zachowujemy w pamięci okresy cierpienia i nieszczęść aniżeli te, w których byliśmy szczęśliwi, słupy milowe naszego życia mają bardziej bolesny niż radosny charakter" [Polit 2018, 208].

<sup>17</sup> Pisze Unamuno: "Nie chciałem zamilczeć tego, o czym inni milczą, chciałem obnażyć nie tyle moją duszę, ile duszę ludzką, czymkolwiek ona jest, i jakkolwiek jest - wieczna lub nietrwała" [Unamuno 1984, 140]. Wielokrotnie stwierdza, iż chodzi mu o to, co ostatecznie dotyczy wszystkich i wszystkiego, będąc jednocześnie zapośredniczone w jednostkowej świadomości. "[Poczucie tragiczności życia] jest samym (...) jądrem świadomości jednostek i kulturalnych narodów dnia dzisiejszego, to znaczy tych jednostek i narodów, które nie cierpią ani na głupotę intelektualną, ani uczuciową" [Unamuno 1984, 140].

[Unamuno 1984, 327]<sup>18</sup>. Tylko uświadomiwszy sobie tragizm egzystencji możliwe jest autentyczne życie.

Polit przytacza istotny fragment popełnionego przez Unamuna eseju *El secreto de la vida* [Sekret życia], który podsumowuje przywołane ustalenia, rzucając jednocześnie światło na kwestię istotną, acz z racji na skomplikowanie i luźniejszy związek z głównym tematem, pomijaną w niniejszej pracy: problem (nie)istnienia Boga.

Wspólny sekret ludzkiego życia, ów tajemniczy korzeń, z którego wyrastają wszystkie pozostałe, to żądza życia (*el anhelo de más vida*), to szalone i nienasycone pragnienie bycia wszystkim pozostałym, bez porzucania naszego własnego bytu, opanowanie całego wszechświata, żeby wszechświat nie opanował i nie pochłoniął nas, to pragnienie bycia innym bez rezygnacji bycia sobą, pozostawania jednocześnie w swoim bycie i w bycie innego, jest to, jednym słowem, pragnienie boskości, głód Boga [Polit 2018, 223].

Jak zauważa Polit, w przywołanej myśli odnajdujemy całkowite utożsamienie świadomości (jednostkowego istnienia) z cierpieniem. Człowiekowi, czyli bytowi wolicjonalnemu towarzyszy pragnienie niemożliwego - boskości, którą w tym przypadku należy rozumieć jako "wszechobecność, nadświadomość, wyzwolenie się z kategorii czasu i przestrzeni" [Polit 2018, 223]. Zdaniem Unamuna, istnieje sposób na pogodzenie pozornie sprzecznej indywidualności bytu i jego nadświadomości - jest nim udział w transcendencji.

Kategoria i rola Boga w filozofii hiszpańskiego pre-egzystencjalisty to kwestia złożona i niejednoznaczna, wszak na różnych etapach życia i tym samym filozofowania autor przejawiał odmienny stosunek do transcendencji<sup>19</sup>. Późnego Unamuna, którego

<sup>18</sup> W *Dzienniku intymnym* Unamuno pisze: (41) "Często zdarza się w rozmowach, że zaczynamy mówić o tym, co nazywają filozofią, o krótkotrwałości życia, o marności wszystkiego. A wtedy niemal zawsze ktoś powie: lepiej o tym nie myśleć, bo nie dałoby się żyć. A jednak najlepiej jest myśleć o tym, ponieważ tylko w ten sposób można żyć na jawie, a nie w śnie życia" [Unamuno 2003, 17].

<sup>19</sup> Rozterki w kwestii miejsca człowieka w świecie uwarunkowanego od istnienia Boga Unamuno wkłada w usta bohatera swojej najbardziej znanej powieści pt. *Mgła*, Augusta Pereza: "A moje nędzne życie? Czym ono jest, *novelą* czy też *nivolą*? [hiszpańska gra słowna (hiszp. *novela* - powieść)i jednocześnie gra z gatunkiem, jakim jest powieść] Rzeczywistością czy złudzeniem jest to, co się dzieje ze mną i co się dzieje z innymi? Może to sen Boga? Sen, który zniknie, gdy się Bóg obudzi? Modlimy się i śpiewamy hymny prawdopodobnie po to, aby Go uśpić, aby ukołysać Go do snu! Liturgia wszystkich religii jest taką kołysanką! Śpiewajmy, aby Bóg się nie obudził, aby nie przestał "nas" śnić!" [Unamuno 1958, 124-125].

antropologiczna myśl została wyłożona w niniejszej pracy charakteryzował nieortodoksyjny, antydogmatyczny stosunek do wiary, gdzie jawi się ona jako proces (dążenie, pragnienie, poszukiwanie), a Bóg jako klucz, który pomaga w konfrontacji ze śmiercią i nieśmiertelnością.

“Jestem i pragnę pozostać duchem antynomicznym” - u schyłku życia pisze don Miguel w liście do Bernarda G. de Candama [Polit 2018, 127]. Taki też jest Unamunowski człowiek z krwi i kości, byt konkretno-jednostkowy przesiąknięty strachem przed nicością i uwikłany w niekończący się konflikt wewnętrzny między pragnieniem wiary w Boga jako gwaranta nieśmiertelności osobistej a uciążliwą niezdolnością do wiary w jego istnienie. Jak zauważa Eugeniusz Górski, taka diagnoza kondycji ludzkiej pozostaje nierozzerwalnie związana z kryzysem wiary katolickiej jej autora [Górski 1979, 32].

Unamunowska koncepcja człowieka prezentuje pesymistyczną, agonistyczną wizję jednostki ludzkiej będącej w drodze do realizacji swojego człowieczeństwa przez cierpienie. Poczucie tragiczności życia, bliskie Camusowskiej wrażliwości absurdalnej czy Sartrowskiej trwodze, warunkuje bycie człowieka, który realizuje swoją żądzę życia dopiero w obliczu świadomości nieuchronności śmierci. W trzecim zeszyte *Dziennika intymnego* Unamuno pisze:

(194) Myśl o śmierci i o tamtym świecie, i o nicości obudziła mnie ze snu; była ona wezwaniem do wiecznego egoizmu. Ale w ten sposób - już nie w odniesieniu tylko do siebie samego, ale stawiając sobie przed oczy innych ludzi - zacząłem zastanawiać się nad tym, czy fakt, iż jesteśmy przeznaczeni - lub nie - do życia wiecznego, jest osią naszego życia i postępowania. Egoizm, który ulega uniwersalizacji, nie jest już egoizmem [Unamuno 2003, 83].

Ten nieustający niepokój o swój byt i pragnienie jego nieskończoności stanowi *idée fixe* hiszpańskiego filozofa życia, preegzystencjalisty, a może nawet egzystencjalisty *par excellence*.

Filozoficzna myśl Miguela de Unamuna jest niejednoznaczna, i to z co najmniej kilku powodów. Po pierwsze, hiszpański autor pozostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską, w której, nawet ograniczając się jedynie do filozofii, czytelnik napotyka na szereg sprzeczności i zwrotów światopoglądowych autora (niekiedy nawet w obrębie jednego

tekstu). Po drugie, forma utworów don Miguela ma charakter literacki, co, w mojej opinii broni się ze względu na podejmowane problemy filozoficzne, ale również nastęrcza problemy interpretacyjne (i, jak sądzę, pokutuje to niemal powszechną rezygnacją z prezentacji poglądów autora podczas kursu historii filozofii). Po trzecie, najbardziej prozaiczny, ale równie ważny powód - znakomitej większości filozoficznych tekstów Unamuna nie przełożono na język polski, a ich oryginalna wersja nie została podjęta digitalizacji. Pozostaje zatem odpowiedzieć na pytanie: czy wobec tego pominięcie czy marginalizacja myśli Miguela de Unamuna jest uzasadniona? W mojej opinii nie.

## BIBLIOGRAFIA

- Górski, E. (1982). Człowiek w filozofii Unamuna i Ortegi y Gasset, [w:] *Problemy człowieka we współczesnej myśli hiszpańskiej*, praca zbiorowa pod red. E.Górskiego, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Górski, E. (1979). *Hiszpańska refleksja egzystencjalna. Studium filozofii i myśli politycznej Miguela de Unamuno*, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Jągłowski, M. (2013). *Zarys historii filozofii hiszpańskiej. Nurty i szkoły*, Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Płóciennik, M. (2012). Poczucie tragiczności życia jako źródłowe doświadczenie człowieczeństwa w myśli Miguela de Unamuno, [w:] *Studia Sieradzana 2*.



Polit, K. (2018). *Bóg, człowiek i śmierć. Poglądy filozoficzne późnego Miguela de Unamuno*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Sartre, J.-P. (1999). *Egzystencjalizm jest humanizmem*, Warszawa: Wydawnictwo Muza SA.

Unamuno, M. de (1958). *Mgła*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Unamuno, M. de (1984). *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*, Kraków-Wrocław: Wydawnictwo Literackie.

Unamuno M. de (2003). *Dziennik intymny*, Kęty: Wydawnictwo Antyk.

## ABSTRACT

### **Miguel de Unamuno, *s Man of Flesh and Blood - Individual Humanism in Spanish Thought at the Turn of the 19th and 20th Centuries.***

“The man of flesh and bone; the man who is born, suffers, and dies—above all, who dies; the man who eats and drinks and plays and sleeps and thinks and wills; the man who is seen and heard; the brother, the real brother”. With these words, Miguel de Unamuno (1864-1936) opens a philosophical treatise entitled *The Tragic Sense of Life*.

By rejecting the abstract constructs hiding under the terms "humanity" and "what is human", the Spanish philosopher turns to a specific man, a man of flesh and blood (spanish: el hombre de carne y hueso). This man, aware of his individuality, whose philosophy derives from the experience of the title sense of the tragedy of life should be - according to Unamuno - not only the subject, but also the subject of philosophical reflection. As the indigenously human author of *Mist*, he recognizes the tear of man between the inevitable finitude and the desire for immortality (eternal life). Therefore, the only real problem of philosophy is the awareness of one's own and universal finitude. Unamuno's individual humanism focuses on three problems: questioning the meaning of the existence of death, the irrationality of human nature and the problem of (non)existence of God.

**KEYWORDS:** Miguel de Unamuno, The Man of Flesh and Bone, The Tragic Sense of Life, humanism, Spanish existentialism, Spanish philosophy.

## ABSTRAKT

“Człowiek z krwi i kości, który rodzi się, cierpi i umiera – przede wszystkim umiera – który je i pije, bawi się i śpi, myśli i kocha, człowiek, którego się widzi, i słyszy, brat, prawdziwy brat. [...] I ten konkretny człowiek z krwi i kości jest podmiotem i zarazem najwyższym przedmiotem wszelkiej filozofii, czy tego chcą czy nie chcą niektórzy tak zwani filozofowie”. Tymi słowami Miguel de Unamuno (1864-1936) otwiera zbiór esejów opublikowanych pod wspólnym tytułem *O poczuciu tragiczności życia wśród ludzi i wśród narodów*.

Odżegnując się od abstrakcyjnych konstruktów kryjących się pod pojęciami takimi jak "ludzkość" i "to, co ludzkie", hiszpański filozof zwraca się ku konkretnemu człowiekowi, człowiekowi z krwi i kości (hiszp. *el hombre de carne y hueso*). Tenże świadom własnej jednostkowości człowiek, którego filozofowanie wypływa z doświadczenia tytułowego poczucia tragiczności życia winien być - zdaniem Unamuno - nie tylko podmiotem, ale także przedmiotem filozoficznego namysłu. Jako rdzennie ludzkie autor nowatorskiej *Mgły* uznaje rozdarcie człowieka między nieuchronną skończonością a pragnieniem nieśmiertelności (życia wiecznego). Wobec tego jedyny prawdziwy problem filozofii stanowi świadomość własnej i powszechnej skończoności. Jednostkowy humanizm Unamuno ogniskuje się zatem wokół trzech problemów: kwestionującej sens egzystencji śmierci, irracjonalizmie natury ludzkiej oraz problemie (nie)istnienia Boga.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Miguel de Unamuno, człowiek z krwi i kości, poczucie tragiczności życia, humanizm, hiszpański egzystencjalizm, filozofia hiszpańska.